GAZETA LWOWSKA.

Sobota — Ner. 83. — 17. lipca 1841.

Wiadomości krajowe.

— Ze Lwowa. —

Ces. król. najwyższy Trybunał Sprawiedliwości mianował pod dniem 5. kwietnia 1841 do liczby 1735, doktora praw Antoniego Janochę, adwokatem przy c. k. Sądzie szlacheckim stanisławowskim.

Z Wiédnia. —

W c. k. wojsku zaszły następujące odmiany: Posuniono na jenerałów artyleryi i na jenerała jazdy, feldmarszałków-lejtnantów: Andrzeja barona Martonitz, kapitana porucznika król. węgierskiéj szlacheckiéj gwardyi przybocznéj, na swojéj posadzie; Ferdynanda księcia Sasko-Koburgsko-Gotajskiego (jenerałem jazdy); Marka barona Csollich, komenderującego jenerała w Slawonii i Syrmii; Hermana barona Künigl, przy głównym wydziale artyleryi i Wernera barona Trapp, prezydenta powszechnego wojskowego sądu apelacyjnego, wszystkich na swojéj posadzie. — Jenerałami-majorami zostali pułkownicy: Antoni Szerelem, z pułku huzarów Palatyna Nr. 12, jako brygadyjer w Güns; Franciszek De la Comte, komendant artyleryi w twierdzy związkowéj Moguncyi, na swojéj posadzie; Józef Niesner de Graevenberg, z pułku kirysyjerów Króla Saskiego Nr. 3 jako brygadyjer w Białogrodzie (w Węgrzech); Franciszek hrabia Schafgotsche, z pułku ułanów księcia Schwarzenberga Nr. 2 jako brygadyjer w Bernie.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Paryż dnia 5. lipca. Rząd ogłosił następującą depeszę telegraficzną: »Podprefekt Bajony do ministra spraw wewnętrznych. Izba deputowanych uchwaliła dnia 28. czerwca, że jest powód, ażeby obie izby na wspólném posiedzeniu sprawę o opiece rozstrzygnęły.

W Sabadellu (w Katalonii), gdzie robotnicy przy fabrykach zbuntowali się na swych panów fabrycznych, wykluczono wszystkich robotników, służących w gwardyi narodowéj.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Sir Francis Burdett, który w Westminsterze wspiérał jak najusilniéj konserwacyjnego kandydata kapitana Rous, w mowie swojéj do wyborców wyraził się w następujący sposób o ministeryjalnéj reformie handlowéj: »Co się przypuszczenia zboża dotyczy, to widocznie nie powiodła się agitacyja, którą we wszystkich częściach kraju wzniecić usiłowano. Sprawę tę tylko jako konia bojowego wyprowadzono, by na nim skłaniający się do klęski bój do ostatka wywalczyć. Planem ich było proste omamienie, ale nie udało się. Zmiana ta w systemie naszych ustaw zbożowych jest w istocie hańbą, jaką rozumowi ludu wyrządzić chciano. Nie wchodząc bowiem w cały system zbożowy twierdzą, że ustanie wszelki ucisk, jaki po fabrykach i w handlu się objawia, a to w skutek małéj ilości zboża, jakąby z obcych targów wprowadzono pod wpływem ich systemu. Powiedziałem już w izbie niższéj, że różnica z projektu ich wynikająca, tak jest mała, iż rzecz ta zaiste nie zasługuje na żadnę uwagę. Zdanie to zdziwiło pana Labouchere; lecz czyż może kto sądzić, że zaprojektowane przez ministrów zmiany, zdołają zupełnie pomódz obecnemu niedostatkowi i nędzy klas niższych? Czyliż Wigowie przez wszystek czas swéj przy sté-

rze bytności trwale coś dobrego zaprowadzili? Umieli oni projektom swoim piękną dawać nazwę, i to było połową ich działania.« — Politykę zagraniczną ministrów kreśląc Sir Francis Burdett równie za tak nieszczęsną, jak i wewnętrzną, rzekł: »Wszyscy WPanowie znacie teraźniejsze stosunki nasze w Chinach. Gdyby był rząd zdał sprawę tę na kompanije wschodnio-indyjską, nie bylibyśmy nigdy przyszli do tych nieszczęść i do téj hańby, jakie tam uciérpieliśmy. Targi środkowéj Azyi zamknięto towarom i wyrobom angielskim, gdyż Rossyja opanowała porty i wybrzeża Czerkasyi wzdłuż przeszło 300 mil angielskich, do czego nie miała większego prawa jak do blokowania wybrzeży Kornwalii. Złupieżono kupców angielskich, zhańbiono banderę angielską, dobre porozumienie między Francyją a Angliją, od którego pokój świata zawisł, wystawiono na istotne niebezpieczeństwo przewrotną dyplomacyją ministrów, i tak ostatnia czynność ich zagranicznéj polityki, podobną była zupełnie do całego ich postępowania w kraju: była również bezwzględną i obojętną, jak nierozsądną i niedorzeczną.«

W Nottynghamie utrzymali Wigowie kandydatów swoich pp. Hobhouse i Larpent; opowiadają, że płacili po 15 do 18 gwineów za głos; wyborcy wpływ mający nie biorą za głos mniéj jak 25 do 50 gwineów.

W Tamworth obrano obu kandydatów konserwacyjnych, tak Sir Rob. Peela, jakoteż kapitana A'Court. Piérwszy otrzymał 365, drugi 241 głosów. Kandydat Wigów kapitan Townshend miał tylko 147 głosów.

Z Szkocyi i Irlandyi nie doniesiono jeszcze o skutkach wyborów, ale raczéj z tego ostatniego kraju o bójkach przy wyborach. *Dublin Mail* donosząc o przybyciu lorda Campbell do Dublina czyni uwagę, że ten nikogo jeszcze na urząd sędziowski nie mianował, z czego okazuje się, że czas krótki tylko spodziéwa się w Dublinie zabawić, czyli innemi wyrazy, że nie wątpi o upadku Wigów, do któréj partyi należy.

Następujący jest stan angielskiéj izby niższéj od czasu bilu reformy: 40 hrabstw angielskich obiéra 143 członków; 12 hrabstw Wallii 15; miasteczka Anglii i Wallii 342; 23 hrabstw Szkocyi 30; miasteczka szkockie 23; 32 hrabstw Irlandyi 64; miasteczka irlandzkie 41; wszystkie razem więc 658 członków.

Ponieważ przy odbywającém się teraz w Anglii obliczeniu ludności, zapisują także lata według klas pewnych, przeto wielu panów i pań z Bath, zwykłego pobytu osób będących w pewnym wieku, na czas obliczenia na stały ląd uciekło. Dla dokładniejszego spisania osób wyznaczono noc jednę, w któréj każdy nocujący w domu miał być zapisanym. Pewien podeszły pan kazał przez całą noc w najemnym powozie obwozić się po ulicach, czém uniknął szczęśliwie przyznania się do lat swoich.

Francyja.

Paryż dnia 3. lipca. Król, Królowa i rodzina królewska, odjechali dnia 1. lipca do Bissy koło Vernonu, byłego zamku księcia Penthiévre.

Król po powrocie swoim z Normandyi założy kamień węgielny na warownie w *Mont Valérien*, *St. Denis*, *Noisy-le-Sec*, *Rosny* i *Ivry*. Około warowni tych pracuje dziennie przeszło 12,000 ludzi.

Delegowany Francuzów z nad rzéki de la Plata miał powtórne posłuchanie u p. Guizota. Towarzyszył mu par legitymistowski, wice-hrabia Dubouchage. Pan Guizot oświadczył: »Lubo traktat z dnia 29go października nie jest jeszcze ratyfikowanym, będzie wszelako wykonanym. Na wszystko jednak ścisły wzgląd miany będzie, a gdyby ze strony przeciwnéj wszelkie warunki wypełnione nie były, Francyja oprócz nieratyfikowania traktatu więcéj jeszcze uczyni. Zresztą całą sprawę tę na rząd zdać należy.«

P. Bourqueney, sprawujący interesa francuzkie w Londynie, czeka, jak słychać, tylko na instalacyją nowego ambasadora, by za pozwoleniem rządu na kilka miesięcy do Francyi powrócić. Z wszystkiego zdaje się jednak, że pan Guizot dopóty nie poszle nowego ambasadora do Londynu, dopóki teraźniejsze ministeryjum angielskie przy stérze pozostanie.

W téj chwili wypracowują nowe urządzenie dla biblijotek Paryża. Odtąd nie będzie wolno pożyczyć książki, któréj kilka egzemplarzy biblijoteka nie posiada.

—— dnia 5. lipca. Znowu rozgłoszono wieści o nieporozumieniach, które w gabinecie zajść miały, a zwłaszcza tą razą z powodu pożyczki. Słychać, że pan Humann nie chce pożyczki na 5 od 100 zaciągać, podczas gdy cztéréj koledzy jego, wsparci od Króla, są za tém. Największe trudności, jakich pan Humann w układach z bankierami doznał, zdaje się, iż z tego powstały, że chce wydawać tylko trzyprocentowe lub pół-czwarta-procentowe papiéry. Bankierowie są po większéj części przeciwnikami przemiany rentów i chcą na ministra skarbu włożyć zobowiązanie, ażeby renty ani spłacane ani przemieniane nie były. Pod tym warunkiem podawał pan Rothschild rządowi bardzo ko-

rzystne propozycyje. Lecz jak bankierowie upiérają się o swoję korzyść, z równą stałością obstaje p. Humann przy swém przekonaniu, i miał postanowić, raczéj zrzéc się posady swojéj, niżli od przemiany rentów odstąpić.

Galignaniego *Messenger* ogłasza za bezzasadną wiadomość korespondenta z Aten w dzienniku *Constitutionnel*, jakoby p. Piscatory miał zlecenie, domagać się od rządu greckiego dla Francyi zapłaty milijona franków. P. Piscatory nié ma innego urzędowego polecenia, jak tylko powstanie Kandyjotów z blizka uważać i miéć baczność na to, ażeby rząd grecki dotrzymał przyrzeczenia swojego, iż powstańców ani wprost ani ubocznie wspiérać nie będzie.

Według dziennika *Constitutionnel* ma p. Antoni Passy, podsekretarz Stanu w ministeryjum spraw wewnętrznych, z urzędem tym połączyć także urząd dyrektora jeneralnego policyi Królestwa, jak to przy dawniejszych ministeryjach bywało.

P. Thiers przybył w końcu czerwca z familiją swoją do Antwerpii i ma zamiar do Karlsbadu pojechać.

Armija francuzka liczy obecnie 12 nowych pułków, 100 dawnych pułków piechoty z 300 batalijonami i 63 pułków jazdy z 315 szwadronami.

W mieście Carhaix w Bretanii poświęcano uroczyście dnia 28. czerwca posąg Latoura d'Auvergne, piérwszego grenadyjera Francyi. Prefekt miał mowę. Tak lud jakoteż duchowieństwo należało do tego obrzędu.

W Montargis dnia 12. czerwca w południe usłyszano nagle huk do wystrzału działowego podobny, pod czas gdy niebo było zupełnie wypogodzone. Nazajutrz dowiedziano się, że w Triquéres koło Chateaurenardu, o 28 *kilometrów* od Montargis, spadł z nieba 45 *kilogramów* ważący brunatny kamień. P. Petit, adwokat z Montargis, kupił go i przechował.

Uległość Mehmeda Alego, któréj się wielu nie spodziéwało, jakoteż posłanie sumy 1,250,000 fr. do Konstantynopola, przypisuje *la Presse* przedstawieniom hrabiego Rohan-Chabot, który dniem przed uroczystém posłuchaniem, na którém Muhib Effendy Wice-Królowi oba firmany Sułtana doręczył, miał długą rozmowę z Wice-Królem. Miał ón za dowód to szczególnie przytoczyć, że gdy Wice-Król bezpośrednio się podda, Francyja wda się o zmniejszenie haraczu. Pomieniony dziennik mniema, że Porta, która tak dawno żadnych pieniędzy od Wice-Króla nie widziała, przysłaniem 1,250,000 fr. tak dalece się wzruszy, że mu chętnie 25 do 30,000 kies opuści. Toż pismo donosi daléj, że osoby, które z położenia swojego o toku spraw politycznych bardzo dobrze zawiadomione, są tego zdania, iż podpisanie traktatu londyńskiego jest teraz tylko formalnością, która niebawem nastąpi; w świecie politycznym uważają sprawę egipską za zupełnie już załatwioną, a przyjacielskie stosunki między Francyją i wielkiemi mocarstwami tak dobrze jak przywrócone.

Francuzki statek pocztowy *Eurotas*, który do Malty zawinął, przywiózł tamże wiadomości z Aten, dochodzące do d. 20. czerwca. Z nich okazuje się, że Maurocordato wziął dymisyję i że takowę przyjęto. Wypadki w Kandyi nie są zawsze jeszcze dostatecznie wyjaśnione. List z tamtąd, datowany pod d. 18. czerwca, zawiéra, co następuje: »Wiadomo, że dla oczekiwania skutku usiłowań konzulów i komendantów stacyj francuzkich i angielskich, 6000 Turków i Arabów zajęło stanowisko koło Stilos, włości oddalonéj o trzy mile od Kanei, na spadzistości góry ku prowincyi Apokorana, gdzie stoi główny oddział powstańców. Ponieważ Grecy odpowiedzieli, że sprawy narodowéj chcą do śmierci bronić, Tahir Basza wydał więc rozkaz, uderzyć d. 4. czerwca na obóz Kandyjotów. Walka była zacięta, i Grecy, którym na artyleryi zbywało, cofnąć się musieli. Bój trwał kilka godzin; z obojéj strony miano wielu zabitych i rannych, lecz żadna nie odniosła stanowczego zwycięztwa.«

Wieść, umieszczona w *Courrier Français* d. 4. b. m., że Sultan ofiarował Wice-Królowi Egiptu administracyję Arabii, potwierdzać się zdaje. Wtedy skutki byłyby równie pojednawcze, gdyż nie tylko stronnicy Wice-Króla, ale ci także, którzy zawiszczą rozszérzaniu się Anglii, byliby zadowoleni.

Holandyja.

Haga dnia 4. lipca. Najwyższy burgrabia Królestwa Czeskiego, hrabia Chotek, przybył tu z Paryża.

Szwajcaryja.

»Powszechna Gazeta szwajcarska« zawiéra pod dniem 1. lipca następujący artykuł: »Na ostatnim nadzwyczajnym Sejmie głosowało tylko pięć kantonów i dwa pół-kantony w sprawie klasztorów za utrzymaniem w artykule XII. Związku szwajcarskiego pod względem przywrócenia wszystkich klasztorów, to jest: Ury, Szwyc, Unterwalden, Zug, Neuenburg, miasto Bazylea i Apencel poniżéj Rodanu. Lucerna i Frejburg zawiadomiły późniéj swoich posłów, aby do tego zdania się przyłączyli. Zurych, St. Galen, Solura, Szafhuza i Apencel powyżéj Rodanu, przystąpiły wprawdzie do uchwały sejmowéj z d. 2. kwiet-

nia, ale nie domagają się przywrócenia wszystkich klasztorów, lecz chcą na tém poprzestać, jeżeli Argowija w znak uległości niektóre uboższe klasztory pozostawi i tylko bogate, szczególniéj Wettingen i Muri zabierze. Waat, Genewa i Turgowija chcą podobnież tylko na pozorze uległości ze strony Argowii poprzestać. Instrukcyje z Walii, Glarus i Bündten jeszcze nie są wiadome. Nakoniec z instrukcyi Berny i Tessina okazuje się, że co się ich dotyczy, wszystkie klasztory chcą zostawić losowi, jaki im rząd argowski przeznaczył. — Możnaż się przeto dziwić, jeżeli Argowija w takim składzie rzeczy przy swojém postanowieniu zniesienia klasztorów śmiało obstaje i na uchwałę Sejmu z dnia 2. kwietnia nie zważa, lecz w czynnéj pomocy Berny oraz w chwiejących się, spokojnych, bogate klasztory poświęcających instrukcyjach większéj części kantonów zaufanie pokłada? Instrukcyja kantonu Argowii w sprawie klasztorów mniéj więcéj Sejm uwodzi, gdyż, jeżeli poselstwo wniesie, że Argowija tymczasowie od swéj uchwały zniesienia klasztorów nie odstępuje, i że tylko słuchać i referować chce, co sejmujący uchwalić raczą, sprawa ani o krok daléj nie pójdzie, jak przy rozejściu się ostatniego nadzwyczajnego Sejmu. — Z instrukcyj wielu kantonów powziąć można, że skoro Argowija skłoni się do przywrócenia znowu kilku uboższych klasztorów, których zabranie i tak mało zysku przynosi, upadnie większość, która uchwałę z dnia 2. kwietnia powzięła, a kantony wierne XII. paragrafowi Związku szwajcarskiego i onegoż skutkom, w mniejszości pozostaną. — Udowodnionym jest wypadkiem, że żaden z klasztorów jako korporacyja do buntu nie należał, i że wyjąwszy jednego tylko mnicha, li kilku parobków klasztornych, uniesionych powszechnym sposobem myślenia ludu, dało się uwieść do buntowniczych czynności. Winę tych pojedyńczych osób karać zniesieniem całych korporacyj i w prywacie szukać powodu dla zabrania na skarb kilku milijonów, do których tenże tyle ma prawa, co do rogów księżyca, zaiste, jestto ohydną niesprawiedliwością. Żadna korporacyja i na czas krótki nie mogłaby się utrzymać, gdyby za każdym razem, gdy która z jéj osób zbrodni się dopuści, rząd chciał ogół potępiać. — Jestto wielkiém omamieniem, gdy sądzą paragrafowi XII. Związku szwajcarskiego zadosyć uczynić ocaleniem kilku mniéj znaczących klasztorów, podczas gdy Mury i Wettingen na łup wydają. Kantony, które na to głosowały, podają *de facto* pomocną rękę polityce Argowii, z tą tylko różnicą, że ubocznie pod zmyślonym płaszczykiem uszanowania dla ustaw związkowych to wspierają, co ów kanton otwarcie wykonać jest gotów. Paragraf XII. zawsze nadwerężonym i obalonym będzie, czy wszystkie klasztory naraz zniesione będą, lub też, czy to (gdy się który z ich uczestników jakiéj zbrodni dopuści) pojedyńczo nastąpi, tak, że z czasem ani jeden nie pozostanie.«

Rossyja.

Pisma hamburskie z Petersburga donoszą: »Mieszkaniec nadbrzeżny Jeziora Bajkału, w Syberyi, tuż z nad granicy Chin, dawno już powziął był chęć szczérą widzenia osobiście Cesarza i udania się w tym zamiarze do Petersburga. Byłto Kozak imieniem N a s y m ó w, uwolniony r. 1826 z wojska po 28letnéj nienagannéj służbie. Pracując lat kilka zebrał sobie 300 rubli w assygnatach, a zostawiwszy część z tego pozostałéj żonie i pięciorgu dzieci, w marcu r. z. mając lat 55 puścił się pieszo w drogę do Petersburga. Idąc ciągle przez czternaście miesięcy, doszedł nareszcie do stolicy państwa. Skoro przybył powiodło się mu przez pewną osobę, będącą blisko C e s a r z e w i c z a N a s t ę p c y, być temuż, jako hetmanowi Kozaków przedstawionym, a gdy Wielkiemu Księciu przedłożył życzenie swoje, dla którego z tak daleka przybył, Cesarzewicz kazał mu nazajutrz o tejże godzinie przyjść do siebie, a ujrzy Cesarza. Zaledwo wyznaczona uderzyła godzina, już Kozak czekał w wskazaném mu miejscu. Nadszedł C e s a r z i zapytał go z dobrocią: »Co cię tu sprowadza?« — N a s y m ó w, przeniknięty uczuciem czci i miłości dla swego monarchy, odrzekł: »Z ojczyzny mojéj, z tamtéj strony brzegów Jeziora Bajkału, z nad saméj granicy chińskiéj, przeszedłszy pieszo 7000 wiorst, przybyłem tutaj zostawiwszy żonę i dzieci opiece Boga, by Cię Monarcho i najjaśniejszą familiję Twoję widzieć.« — »Cieszy mnie to kolego, rad jestem z ciebie i dziękuję ci« odrzekł Cesarz łaskawie, a zadawszy mu kilka pytań o dalekiéj podróży, którą odbył, o stanie, sposobie życia i stosunkach Kozaków sybirskich, skończył rozmowę temi słowy: »Czy widziałeś już moję familiję?« — »Jeszcze nie Naj. Panie; uszczęśliw mnie WCMość pozwoleniem widzenia Naj. Cesarzowéj i całéj najjaśniéjszéj familii.« Na to Cesarz obrócił się do stojącego obok jenerała adjutanta, księcia L a b a n o w a - R o s t o w s k i e g o i rzekł: »Zaprowadź go WPan do Cesarzowéj, powiedz, że to czynisz mojém imieniem, a potém do wszystkich Wielkich Książąt i Wielkich Księżen, pokaż mu *Eremitage* i wszystkie pokoje pałacu cesarskiego.« Stało się zadość rozkazowi Cesarza i N a s y m ó w tak do C e s a r z o w é j jakoteż do wszystkich członków familii cesarskiéj

prowadzony, był od wszystkich jak najłaskawiéj przyjęty i sowicie go obdarzono. I tak Cesarz dał mu złoty zégarek, a Cesarzowa emalijowaną tabakierkę. Przed powrotem do domu był raz jeszcze Cesarzowi i Cesarzowéj przedstawiony. Cesarz obsypując go najżyczliwszemi wyrazy, zapytał między innemi: »Jakże teraz tak daleko do domu powrócisz?« — »Wypocznę tu jeszcze dni kilka, z tąd pójdę do Kijowa przy grobach świętych naszych pomodlić się do Boga za Cesarza i całą Jego najjaśniejszą familiję, potém w imię Boskie przez Woronez do Syberyi się puszczę.« — Cesarzowa przy pożegnaniu przemówiła doń także kilka dobrotliwych wyrazów, a życząc szczęśliwego powrotu, podała mu rękę do pocałowania.«

Turcyja.

Z nad granicy tureckiéj dnia 29. czerwca. Tak nagłém załatwieniem turecko-egipskiéj sprawy, o czém statek pocztowy z Alexandryi przywiózł wiadomość pod dniem 17tym, dla publiczności, jak łatwo domyśléć się można, otwiéra się obfite pole domysłów. Z rozmaitych wykładów tego nadzwyczajnego wypadku udzielamy tych, które w Egipcie nawet za najpodobniejsze do prawdy uważają. Posłannik miał Wice-Królowi oprócz urzędowego firmanu, przywieść także poselstwo prywatne od Wielkiego Wezyra téj treści: Niech Wice-Król, dla zaspokojenia mocarstw chrześcijańskich, dla formalności tylko przyjmie *Hattyszeryf*, a Porta gotową jest porozumiéć się z nim względem wszelkich reklamacyj. Potrzeba, ażeby oba państwa zaprzestały wzajem bój z sobą toczyć; interes islamizmu wymaga raczéj połączenia sił ich, dla oparcia się wspólnie wdziéraniu się giaurów. Jakoż cała publikacyja *Hattyszeryfu* zupełnie do mistyfikacyi jest podobna. Mehmed Ali ani dał go na język arabski przetłumaczyć, ani odpisu jego konzulom udzielił; co większa zakazał nawet Szeikom odczytać go po meczetach. A lubo mówiono w nim o niezwłoczném wykonaniu zawartych warunków; wszelako w siedm dni po onegoż otrzymaniu nic się jeszcze nie zmieniło. Roboty przy marynarce i zaciąg wojska, trwały pod okiem i jak się zdaje nawet z pochwałą sułtańskiego namiestnika. Stan handlowy z tém większém upragnieniem wygląda przybycia konzulów europejskich, ileże wtedy wiele rzeczy wyjaśnić się musi. Gdyby Sułtan i lennik jego mieli byli dawniéj tyle rozsądku i cokolwiek się ograniczyli, byliby sobie oszczędzili wiele nieszczęścia i zmartwień. Teraz zniszczyli się tylko wzajemnie, a żal po niewczasie przychodzi. Już wezwano Wice-Króla do przywrócenia spokojności w Arabii, z kąd ostatnia karawana wróciła niedawno w najsmutniejszym stanie do Egiptu, a wkrótce może zażądają pomocy jego w Syryi. Część wojska koczuje przynajmniéj zawsze jeszcze koło El-Aryszu, Manzury i Damahuru.

Chiny.

Makao dnia 30go marca. Wieść głosi, że angielskie okręty wojenne cofnęły się z tąd o pół mili drogi; miano także d. 26go marca z faktoryi Kantonu zdjąć banderę angielską i kazać wyjść załodze.

Cesarskie kolegijum karne w Pekinie ogłosiło pod względem postępowania złożonego z urzędu komisarza Kiszyna, następujący edykt cesarski: »Kiszyn, gubernator jeneralny obu Kwangów, igrał z ustawami kraju, i buntowniczych barbarzyńców w kraj wprowadził. Postępowanie jego przeto jest ciężką zbrodnią zdrady swego monarchy i swéj ojczyzny. Skoro niszczyciele, to jest zesłani wielcy mandarynowie, do Kantonu przybędą, mają niezwłocznie odebrać mu pieczęć i wszystkich krewnych jego wziąć pod śledztwo. Ci z nich, którzy są płci mezkiéj, mają natychmiast posłani być do stolicy, dla ścisłego wybadania, a otrzymawszy wyrok, oddani będą kolegijum karnemu dla odniesienia kary. U tych, którzy skarby i majątek buntowniczych barbarzyńców przechowawszy, tajemnie je swym familijom posłali, ma Fu-Yuen popieczętować i zdać o tém sprawę. Zesłani wielcy mandarynowie żadnego względu miéć nie powinni, sprzecznie z ustawami, i z podłą niewdzięcznością przeciw méj łasce cesarskiéj. Ci oficérowie, którzy są w stanie zwyciężać, odznaczeni być powinni. Wszyscy niech się spuszczą na mój cesarski sposób myślenia. Miejcie to na uwadze!«

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 14go b. m. rozstał się z tym światem w 46 roku życia jk. Jan Barusiewicz, doktor teologii, scholastyk kapituły tutejszéj obrządku grecko-katolickiego, radca konsystoryjalny.

Teatr polski. Dnia 14go b. m., jako ostatnie przedstawienie w kursie letnim, dramat ze śpiewami w cztérech porach i z epilogiem z francuzkiego pp. Varennes, Gauthier i Paul de Kock: *Życie we śnie.* Nie tyle obrobienie, ile myśl nowa i piękna, charakteryzuje ten dramat. Siérota, znajdująca się w położeniu zostania rzuconą w wir zepsutego świa-

ta, otoczona podstępem fałszywych doradców i przyjaciół, już namyślająca się oddać rękę człowiekowi podejrzanych zasad, graczowi, który się z nią dla spekulacyi chce żenić, idąc spać modli się i wzywa zmarłéj matki o radę i pomoc w téj ciężkiéj potrzebie, w tém usypia, a następne trzy akta są tylko snem jéj, w którym cały obraz przyszłego życia maluje się jéj w odstraszających czarnych barwach występku i do ostateczności nieszczęść, bo do samobójstwa, doprowadza. W akcie piątym budzi się, a oświécona otrzymaną we śnie tak dobroczynną przestrogą, pogardza zwodniczemi mamidły i piérwszemu kochankowi swojemu, zacnemu pracowitemu młodzianowi, oddaje rękę. Główną rolę siéroty *Teresy Barangiere*, grała panna Zamecka: i czy występuje jako młoda uboga wyrobnica, czy jako opływająca w zbytkach wicehrabina Leroux, czy jako Fourbe garkuchniczka na przedmieściu, czy wreszcie jako stara żebraczka, w każdém położeniu umiała się przejąć charakterem roli i z mamiącą oddać go prawdą. Zachwycającą była kiedy obudzona ze snu, pojmuje że to wszystko było tylko marzeniem, a widząc wreszcie w zwierciedle, że nie jest zgrzybiałą staruszką, lecz młodą nadobną dziewicą, wybucha uniesieniem radości, płacze i śmieje się ze zbytku uradowania. Była też dwakroć jak najsłuszniéj przywołaną. Niemniéj na pochwałę zasługują: *Guillaume* (jp. Starzewski), *Fanny* (jpanna Rutkowska) i *August Bardeau* (jp. Rejmers.) — Donieśliśmy już że aktorowie naszéj sceny polskiéj na kilka tygodni do Tarnopola wyjéżdzają. Życzymi im jak najlepszego powodzenia, i niecierpliwie wyglądać będziemy ich powrotu, by znowu osiéroconą ożywili scenę, która jak słyszeliśmy, ma być korzystnie powiększoną znaną z talentów na zagranicznych teatrach polskich familiją artystowską państwa Aszpergerów. (9.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Tarnopol dnia 15. *lipca* 1841. Każdy trudniący się handlem wié zapewne, jakich przesileń doznał w tym roku handel zbożowy w całéj Galicyi. Ostatniéj jesieni powszechnie myślano, że w skutek niebardzo pomyślnych zbiorów, drożyzna nastać musi. W téj nadziei, każdy komu tylko na środkach nie zbywało, rzucił się do handlu zbożowego i to z cenami podwyższonemi: wszystkie spichrze ponapełniały się, i czekano tylko wiosny, obiecując sobie niemało zysku. Atoli i wielu producentów licząc także na to, że handel się ożywi, zatrzymali swoje znaczne zapasy. Cóż się daléj stało? O to z wiosną, gdy dobry stan zasiewów ozimych do pięknych upoważniał nadziei, ten i ów producent starał się zapasy swoje sprzedać; — ale właśnie powszechny brak pieniędzy w tym czasie, tamował bardzo handel, a spekulanci nie tylko że się ujrzeli w swoich widokach zawiedzeni, ale z ubolewaniem patrzyć na to musieli, jak zboże ich przez zimę namłócone, psuć się zaczyna. Ztąd poszło bardzo naturalnie, że starali się poskupywane zapasy za jakąbądź cenę sprzedać, aby majątki swe od całkowitéj straty uchronić. — Tymczasem upały w przeszłym miesiącu panujące i brak deszczu, przyczyniły się znowu do ożywienia pokupu, i podsyciły na nowo nadzieję lepszego odbytu. I w saméj rzeczy, tylko ta okoliczność uratowała spekulantów od zatraty reszty ich majątków.

Dzisiaj znowu nikt nié ma odwagi po teraźniejszych cenach w kupno się wdawać, dla tego też ceny lubo w wielu razach się zmieniają, tylko nominalnemi nazwać możemy; a te są średnio biorąc następujące; korzec pszenicy 4 zr. 30 kr. do 5 zr., żyta 4 zr., jęczmienia 2 zr. 24 kr., owsa 2 zr. 24 kr., hreczki 2 zr. 42 kr. w. w. Garniec wódki szumowéj 14 kr. m. k. — W handlu wszystkich innych produktów prócz wełny zupełna panuje cisza.

Żniwa zaczęły się u nas w tym tygodniu. D. 12. b. m. zrana spadł w tutejszéj okolicy grad wielkości orzecha włoskiego, i sprawił w niejedném miejscu niemałą szkodę.

Poznań dnia 6. *lipca.* Podług wydanego oddzielnego programu, odbyła się tu wczoraj roczna wystawa zwiérząt. Znaczna liczba przyprowadzonych na wystawę, po części wielką cenę mających zwiérząt, przekonywa o wzmagającym się udziale w działaniach towarzystwa polepszenia chowu koni, rogacizny i owiec. Rozdano przytem 9 nagród. — Dziś zaś na zwyczajnym placu odbyły się wyścigi konne, przyczém 5 nagród rozdanych zostało. (G.P.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 29. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

2257

UWIADOMIENIE

O OBICIACH PAPIÉROWYCH.

Księgarnie Jana Milikowskiego

we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie

otrzymały

najnowsze próbki

papiérowych obiciów na rok

1841

c. k. uprzywilejowanéj fabryki Spörlina i Zimmermana, różniące się od obiciów dawniejszych. Odznaczają się świéżością barw i wielką ich rozmaitością, oraz gustownością w złożeniu. Mieniące się kolory, klęsłość lub wypukłość kwiatów w sposobie płaskorzeźby, niekiedy ich aksamitna szorstkość przyczyniają się wielce ku ich ozdobie.

Osobliwiéj zaś piękne są śrébrne i złote odciski.

Znana jest także ich trwałość i ztąd zapewne chętnie będą poszukiwane.

Podpisany pospiesza donieść szanownéj publiczności, że może je przesyłać do pokazania osobom, któreby je nabyć chciały, a to w miejsca nie zbyt odległe, i nie dłużéj jak na tydzień. Cena zaś ich jest ta sama, jaką podpisanemu wyż wspomnieni Spörlin i Zimmermann wyznaczyli, i jest niższa, niż w latach dawniejszych.

Lwów dnia 16. Lipca 1841.

Jan Milikowski.

ANNONCE

de TAPISSERIES de PAPIER.

Les librairies de Jean Milikowski

à Léopol, Stanisławów et Tarnów

viennent de recevoir de la fabrique privilégiée de Spörlin et Zimmermann,

UN NOUVEL ASSORTIMENT

d'échantillons de tapisseries de papier

pour l'an **1841,**

qui diffèrent de beaucoup des tapisseries anciennement usitées. — Ils se distinguent autant par la fraîcheur et la variété des couleurs, que par l'élégance et le goût moderne des dessins. Les couleurs bigarrées et agréables à la vue, les fleurs et les festons gracieux qui s'élèvent en bas-reliefs, et le doux velouté de quelques-uns ajoutent beaucoup à la beauté de ces papiers, qui, vu encore leur solidité, méritent d'être récherchés pour orner les appartemens le plus élégamment montés. —

Principalement les tapisseries en or et en argent méritent d'attirer l'attention du public.

Le soussigné s'empresse aussì d'avertìr le public, qu'il s'engage de les envoyer aux personnes qui voudraient les voir, mais pour une semaine seulement, et dans les endroits qui ne sont pas trop éloignés de la capitale. Le prix en est plus modique qu'il ne l'était ces dernières années, et il les vend au prix de fabrique indiqué par Spörlin et Zimmermann.

Léopol le 16. Juillet 1841.

Jean Milikowski.